Wydanie wieczorne.
Nr. 430. Wtorek 22 grudnia 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Rosya przyznaje się do odwrotu.
Ewentualny udział Japonii w walkach.
Wrzenie rewolucyjne w Rosyi.

Rosyanie przyznają się do odwrotu.

Berno (szwajcarskie), 22 grudnia.

Wobec doniesienia petersburskiej agencyi telegraficznej, przeczącego sukcesom niemieckim na wschodzie i mówiącego o „teoretycznych“ komunikatach, zauważa „Berner Bund“, że rosyjski sztab generalny w komunikacie z dnia 18 grudnia wieczorem **przyznał odwrót**, a więc niemieckie i austro-węgierskie doniesienia urzędowe nie zostały przez doniesienie wspomnianej agencyi telegraficznej żadną miarą osłabione.

Bomby nad Calais.

Londyn, 22 grudnia.

„Times“ donosi, że niemiecki hydroplan rzucił w niedzielę dwie bomby na Calais. Bomby te nie wyrządziły szkody.

Bombardowanie wybrzeży tureckich.

Konstantynopol, 22 grudnia.

Dnia 21 b. m. główna kwatera donosi:

Nieprzyjacielski okręt bombardował dzisiaj wybrzeże na **północ od Alexandrette**, nie wyrządził jednakże szkody.

Z innych terenów wojny nie ma nic do doniesienia o szczególniejszem znaczeniu.

Wojna z Rosyą.

Ewentualność pomocy japońskiej.

Tą ewentualność omawia na szpaltach pism wiedeńskich major Morath. Oczywiście niewiadomo, czy Japończycy dadzą się kupić dla wyprawy do Europy celem niesienia pomocy dla trójporozumienia. Niewiadomo także, jak Stany Zjednoczone zapatrywałyby się na taką wyprawę. W każdym razie z czysto wojskowego punktu widzenia tą ewentualność niepodobna z góry odrzucić.

Japońskie kierownictwo wojskowe oczywista będzie na tyle mądre, iż nie wyśle sił słabych na wschodni lub zachodni teren. Aby utrzymać swą powagę i wojskową sławę, Japonia musiałaby posłać całą armię. Zrobi to drogą morską, jeśli pomoc zostanie skierowaną do Francyi, lub lądową, jeśli — do Rosyi.

Środki transportowe morskie muszą wystarczyć dla 100-tysięcznej armii. Jest to rzecz trudna, ale nie należy niedoceniać energii Anglii i jej morskich środków pomocniczych. Nawet zamknięcie suezkiego kanału nie przeszkodzi Anglii, która wybierze drogę o 14 dni dłuższą dokoła Afryki.

Jeśli jednak Japończycy skierują swą pomoc do Rosyi, w takim razie będą musieli skorzystać z kolei mandżurskich i syberyjskich. Od r. 1913 kolej syberyjska jest 2-torową i dziennie może przepuszczać 24 pary pociągów (o 10 par więcej, niż podczas wojny japońskiej). Średnia szybkość pociągów wojskowych na tej linii wynosi 21 klm. na godzinę i nie może być większą. Maksymalna liczba wagonów w jednym pociągu wynosi 35, zaś jeden wagon w zimie (wbudowano piece) może pomieścić najwięcej 34 ludzi lub 8 koni. Pozatem rosyjskie wagony i lokomotywy nie są liczne i są przestarzałe. Japonia do tego nie zechce spuścić się na rosyjskie (smutnej sławy) zaprowiantowanie japońskich wojsk i niezawodnie — przynajmniej częściowo — to zaprowiantowanie weźmie we własne ręce.

Słowem transport 1 japońskiego korpusu (wraz z amunicyą i prowiantami na pierwszy czas) wymaga użycia 420 pociągów. Pomiędzy Portem Artura a pierwszą ważniejszą stacyą w Europie Czelabińskiem 6.400 kilometrów, zaś pomiędzy Czelabińskiem a Moskwą 2.000 klm., stąd dopiero mogą wojska być ekspedyowane na punkt zborny. W rezultacie jeden korpus japoński potrzebowałby 6 tygodni na przybycie pod Moskwę. 3 korpusy potrzebowałyby więc 18 tygodni, zanimby mogły gdzieś ruszyć na plac boju.

Stąd wynika, że znaczenie japońskiej pomocy jest ograniczonem, jeśli weźmiemy w rachubę czas. Zwłaszcza, że niepodobna przypuścić, by transportowanie japońskich wojsk już się rozpoczęło i odbywało się w tajemnicy, jak to przed wybuchem wojny było z wojskami rosyjskiemi.

W ten sposób Francya nie powinna ani żywić zbytniej nadziei na to, by Japonia zechciała wystąpić w Europie, ani też na to, by to ewentualne wystąpienie mogło mieć większe znaczenie.

Rosyjski odwrót z pod Nowego Sącza.

Korespondent wojenny „Berliner Tageblatt“ Adelt donosi z głównej kwatery wojskowej z dnia 19 grudnia:

Ulicami Nowego Sącza, ponownie zdobytego przez wojska austryackie, ciągną austryackie tren i polscy legioniści. Okiennice na oknach sklepowych spuszczone. **Miasto nieuszkodzone**; Rosyanie zburzyli tylko wodociąg. Gdy Austryacy 12 grudnia z powrotem zajęli Sącz, Rosyanie poszli na Grybów, lecz ten był już odcięty przez wojsko austryackie. Wobec tego wrócili ku Nowemu Sączowi i poszli drogą wzdłuż Dunajca ku Tarnowowi, dokąd za nimi podążyły oddziały austryackie.

Zdążamy na nocleg do Starego Sącza, który niegdyś był miejscem pobytu kwatery prasowej. Na cmentarzu wiejskim po drodze pogrzebany jest 22-letni syn rosyjskiego generała Makarowa, który pono (jak opowiadają) przysiągł carowi, że przekroczy granicę węgierską. Padł tu podczas próby dokonania tego. Trzcinowe przykrycia rowów strzeleckich, idących ku Staremu Sączowi, pokazują pozycye, na które cofnęli się Rosyanie 5 grudnia.

W tym dniu austryacki oddział dokonał obejścia Starego Sącza z doliny Popradu przez Rytro, napadł na kozackie forpoczty i wypędził 8 batalionów rosyjskich z miasteczka. Później Rosyanie uskutecznili atak z Nowego Sącza, z poważniejszymi siłami, i postawili słabe siły austryackie w niebezpieczną sytuacyę, tembardziej, że zaraz pierwsze dwa strzały rosyjskich bateryi uderzyły w bateryę austryacką. Jednak żołnierze trzymali się za wysadzonym i spalonym mostem na Popradzie, broniąc nasypu kolejowego karabinami maszynowymi — aż mógł nastąpić marsz do doliny Dunajca.

Z okolic Starego Sącza wciąż przyprowadzają grupy jeńców rosyjskich. Ostatniej nocy dwaj sołdaci rosyjscy próbowali — widocznie z gło-

Wydanie poranne i wieczorne razem 8 hal.

du — dokonać włamania do rejenta; na wzgórzach okolicznych spostrzeżono sygnały świetlne. W danej chwili maszeruje przez ulice starosądeckie grupa 600 jeńców; domy noszą ślady ostrzeliwania. O zachowaniu się Rosyan w Starym Sączu mówią ludzie nawet dość dobrze; Rosyanie splądrowali bowiem tylko zamknięte domy, których mieszkańcy uciekli; oszczędzali natomiast własność tych, co pozostali.

Nasi legioniści w Sądeczczyźnie.

Korespondenci wszystkich wiedeńskich dzienników wspominają w swych ostatnich obszernych relacyach z walk pod Bochnią, Limanową i Sączem o wybitnym udziale polskich Legionistów.

Roda Roda np., pisząc o walkach pod Limanową 8 i 9 bm., w których brali udział pospolitacy i honwedzi, oraz o równoczesnem zdobyciu wzgórza Kobyły pod Rajbrotem, pisze: Na uboczu od tych walk odegrał się epizod na południowym zachodzie. Część legionistów pod wodzą swego komendanta przydzieloną była do operującej pod Bochnią, Limanową i Sączem armii arcyksięcia Józefa Ferdynanda.

Legioniści początkowo mieli wraz z austryacką kawaleryą, na jej prawem skrzydle, maszerować na Bochnię, lecz zostali ściągnięci ku Limanowej, gdy sytuacya wydała się tam trudną. Posłano ich ku Zalesiu, na południe od Limanowej. Austryacki oddział, który musiał cofnąć się do Tylmanowej nad Dunajcem, znowu pomaszerował naprzód, napotkał jednak przeważające siły kozackie, które następnie zwróciły się przeciw jednej z flank oddziału pod Limanową. Lecz legioniści uderzyli na kozaków i rozpędzili ich.

W późniejszym okresie walk pod Sączem legioniści (11 grudnia) łączą się z oddziałem austryackim z pod Tylmanowej, rozbijają znowu kozaków pod Łąckiem i idą na Stary Sącz.

Na razie bliższych szczegółów o walkach legionistów w Sądecczyźnie nie mamy. Wkrótce jednak będziemy mogli je podać.

Z pracy narodowej w Królestwie.

Jak donosi „Legionista Polski“ o pracy narodowej w zagłębiu Dąbrowskiem (w Królestwie) w czasach ostatnich, wśród nieprzychylnych warunków ekonomicznych komisaryat Polskiej Organizacyi Narodowej rozwijał dalej swą działalność, werbując ochotników, zbierając składki na skarb Legionów, urządzając zebrania i konferencye. W pracy tej niejednokrotnie można było zauważyć objawy wzruszającej życzliwości ze sfer najniższych jak i średnich, czyto w postaci datków i ofiar, czyto w dobrowolnem oddawaniu swego życia na ołtarz Ojczyzny.

Dziś już zastęp, liczący kilkaset zagłębiaków, walczy i przelewa krew w polu, znacząc swemi śladami, że w Polaku nie zginęła wolna myśl polska, rwąca się do swobody, do niepodległości wbrew wszelkim tak zwanym „trzeźwym“ i „wyczekującym“ oryentacyom.

W chwili, gdy nasi piersią o pierś potykali się z wrogiem na polu bitwy — zbliżyła się rocznica listopadowa, stanęły przed nami duchy ojców, którzy w 31 roku zbrojnie przeciw najazdowi rosyjskiemu wystąpili.

W niedzielę dnia 29 listopada odbyło się w Sosnowcu uroczyste nabożeństwo z kazaniem za poległych w walce bohaterów 31 roku. Kościół był przepełniony miejscową ludnością, wśród których widzieliśmy karne zastępy obywatelskiej milicyi. Po południu zaś odbyły się dwa odczyty, poświęcone wspomnieniom Nocy Listopadowej. Odczyt w Resursie zgromadził przeważnie inteligencyę, a zebranie w Teatrze zimowym, urządzone dla sfer robotniczych, wypadło imponująco.

Jest nadzieja, że wspomnienie wielkich dni krwi i chwały, tak przypominających nasze walki dzisiejsze, wpłynie decydująco na nastrój ludności Zagłębia i doda bodźca pracownikom niepodległościowym do jeszcze żywszej i intensywniejszej pracy.

„Legionista Polski“ porusza pewną ważną sprawę:

Pełnomocnicy nasi — powiada — na terenie Królestwa Polskiego spotykają się coraz częściej ze skargami żon i krewnych legionistów naszych. Postawione wśród trudnych warunków materyalnych rodziny polskich żołnierzy, nie mają znikąd pomocy. Rodzinom Polaków, służących w armii moskiewskiej, magistraty miasteczek i miast ziemi piotrkowskiej wypłacają stałe zapomogi pieniężne.

Dla rodzin legionistów polskich należy się ta pomoc w stopniu wyższym — oświadcza „Legionista“. —

Prawne stanowisko polskich Legionów.

„Wiener Zeitung“ w wydaniu z 19 bm. ogłasza następujące rozporządzenie cesarskie w sprawie prawnego stanowiska polskich legionistów:

Jego Cesarska i Królewska Mość najwyższem postanowieniem z dnia 4 grudnia br. zatwierdził odnośnie do prawnego stanowiska wszystkich polskich legionistów następujące zasady:

1) Polski Legion należy uważać za korpus ochotniczy ustanowiony na czas wojny, jego zaś członków jako osoby powołane wskutek mobilizacyi do czynnej służby wojskowej na równi z innemi osobami wojskowemi tak co do obowiązków, jakoteż praw.

2) Osoby należące do wojska, obydwóch obron krajowych, względnie pospolitego ruszenia, wcielone lub mające być wcielonemi do Legionów na podstawie pozwolenia Głównej Komendy Armii, względnie odnośnej innej centralnej komendy wojskowej, należy uważać jako wypełniające obowiązek służby wojskowej, względnie pospolitego ruszenia przy odnośnym Legionie.

3) Wszystkich innych legionistów należy uważać na zasadzie § 2 ustawy o pospolitem ruszeniu z r. 1886 za dobrowolnie wstępujących do Legionów celem odbycia służby w pospolitem ruszeniu i dlatego zobowiązanych do złożenia na dowód swego wstąpienia przysięgi, przepisanej dla pospolitego ruszenia.

4) Tym **obcym poddanym**, którzy dobrowolnie wstąpili do Legionów, jakoteż członkom ich rodzin (na wypadek śmierci) przysługują w drodze łaski **te same materyalne korzyści** jak legionistom tutejszo poddanym z tem jednak zastrzeżeniem, że w krajach tutejszych posiadali stałe miejsce zamieszkania a zachowanie ich ich pod **każdym** względem było nienaganne.

Konflikt graniczny serbsko-bułgarski.

Sofia, 22 grudnia.

„Telegraficzna agencya bułgarska“ donosi, iż 16 b. m. o godzinie 3½ po południu usiłowała grupa macedońskich zbiegów, licząca 118 ludzi, w tej liczbie znaczną ilość kobiet i dzieci, przekroczyć granicę w okręgu Strumica, aby znaleźć schronienie w Bułgaryi.

Serbskie posterunki graniczne, wzmocnione oddziałami „komitadżich“, rozpoczęły ogień nietylko przeciw Macedończykom, którzy, jak się okazało, wpadli w zasadzkę serbską, lecz także przeciwko straży bułgarskiej, obrzucając przytem Bułgarów złorzeczeniami.

Żołnierze bułgarscy przez czas dłuższy znosili to z zimną krwią, aczkolwiek Serbowie ostrzeliwali blokhauzy bułgarskie i chaty granicznie.

W końcu obopólny ogień pociągnął za sobą ofiary po obu stronach.

Zbiegowie zdołali po większej części dopaść bułgarskiego terytoryum, lecz niektórzy padli od kul.

Rząd bułgarski natychmiast przedsięwziął odpowiednie kroki w Serbii, podkreślając odpowiedzialność, jaka spada na rząd serbski, skoro żołnierze serbscy nietylko z zasadzek strzelają przeciwko bezbronnym Bułgarom macedońskim, wystawiając i tak na próbę żołnierzy bułgarskich, widzących takie masakrowanie bezbronnych kobiet i dzieci, lecz w dodatku napastują i tych żołnierzy.

Pojawianie się band serbskich w roli straży granicznej też wywołuje zaniepokojenie ludności za kordonem bułgarskim.

Wyrażono wkońcu nadzieję, iż rząd serbski postara się o zapobieganie takim wydarzeniom, zapomocą odpowiednich zarządzeń, tembardziej wskazanych, iż do Bułgaryi chronią się bez przerwy Macedończycy i podobne sceny mogłyby się ewentualnie powtarzać.

Nieświadomość żołnierzy francuskich.

Berlin, 22 grudnia.

„Berliner Tageblatt“ przynosi wiadomość od swego korespondenta, że pewien francuski kapitan, który dostał się do niewoli, opowiedział, iż żołnierze francuscy zupełnie są nieświadomi sytuacyi wojennej. Np. w Argonach walczą żołnierze francuscy, którzy nawet nie wiedzą, gdzie się znajdują. Walczą oni silnie przekonani, że znajdują się na wysokości Czarnego Lasu.

Wrzenie robotnicze w Rosyi.

Berlin, 22 grudnia.

„Deutsche Tageszeitung“ otrzymuje wiadomość *via* Kopenhaga:

W Petersburgu wszystkie fabryki, z wyjątkiem tych, które zatrudnione są około dostaw wojskowych, ograniczyły lub wstrzymały swoją czynność.

Wobec tego panuje ogromna nędza wśród mas robotniczych. 14.000 robotników jest zupełnie pozbawionych chleba. Udzielane im zasiłki pieniężne są minimalne.

Codziennie w dzielnicach robotniczych powstają niepokoje. W ubiegłym tygodniu parę tysięcy robotników w zwartych szeregach pomaszerowało ku Newskiemu Prospektowi.

Po drodze wywiązało się silne starcie z policyą. Wkońcu udało się wielkim masom policyi rozproszyć manifestantów.

Nieustanne odbywają się aresztowania „żywiołów nieprawomyślnych“. (W formie uwagi dodamy, że i na prowincyi wzmaga się rozgoryczenie robotników. Niedawno paryska „Humanité“, mogąca mieć wierne informacye z rosyjskich kół socyalistycznych, donosiła, iż w Permie sąd wojenny skazał był **22 robotników na śmierć i tyluż na Sybir** z powodu rozruchów, jakie wybuchły w tamtej okolicy. *Red. „Nap“.*).

Kronika wojenna.

Wiedeń. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz nadał, według najwyższego pisma odręcznego, w najłaskawszem uznaniu mężnego i pełnego poświęcenia się zachowania się przed nieprzyjacielem lekarzowi praktykującemu dr Wilhelmowi Lierowi w Przemyślu złoty krzyż zasługi z koroną na wstążce medalu waleczności.

Frankfurt. „Frankf. Ztg.“ donosi z Nowego Jorku: Sekretarz stanu Brian oświadczył, że prezydent Wilson nie upiera się przy przedłożeniu o zakazie wywozu materyału wojennego. Dzienniki atakują to przedłożenie, które bezwątpienia upadnie.

KRONIKA.

Nowe obwieszczenie. Komenda twierdzy obwieściła plakatami, że nie wolno pod żadnym warunkiem przechowywać broni, amunicyi, części uzbrojenia itd., pozostawionych w prywatnych mieszkaniach, strychach i t. p. lecz przedmioty te należy bezzwłocznie oddać do policyi lub żandarmeryi. Przedmioty takie są własnością skarbu państwa.

Znalezionych pocisków nie należy dotykać ani niemi manipulować, bo grozi niebezpieczeństwo eksplozyi. Osoby, któreby takie przedmioty przechowywały, będą aresztowane. Również nie wolno przechowywać broni obcej armii.

Otwarcie poczt w Nowym Sączu, Limanowej, Piwnicznej. Z Białej telegrafują: C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów ogłasza otwarcie urzędów pocztowych w Nowym Sączu, Limanowej, Piwnicznej, Kamienicy i w Świątnikach górnych.

Komu wiadomem jest obecne miejsce pobytu: **Wincentego Serafina**, tokarza z Borysławia; **Franciszka Delimaty**, tokarza z Borysławia; **Michała Samsonowicza**, gisera z Glinika maryampolskiego koło Gorlic; **Jana Kandefera**, ślusarza z fabryki wagonów w Sanoku i **Jana Łyska**, kotlarza z rafineryi nafty w Limanowej, raczy łaskawie donieść pod adresem: Sekretaryat Metalowców, Kraków, ul. Dunajewskiego 5, III piętro.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).